Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 13 | Kraków, niedziela 17 stycznia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pożyczka na monopol tytoniowy

Do Warszawy przybyli delegaci amerykańskich bankierów, związanych w Bankers Trust, celem badania warunków i możliwości udzielenia pożyczki za zastaw tego monopolu. Około tego interesu powstały istne legendy, spisano morze atramentu za i przeciw temu projektowi, a w gruncie rzeczy sprawa jest małoznana i potrzebuje wyjaśnienia. Naturalnie nie w tej formie, jakiej użyło ostatnio ministerstwo skarbu, kwestjonując w swym komunikacie wogóle całą historję pożyczkową. Rezultat tego niefortunnego komunikatu był nieoczekiwany: dolar powrócił do kursu 8 zł., gdyż kapitaliści interpretowali ten komunikat na swój sposób tj., że pożyczki wogóle nie będzie, a bez pożyczki nie będzie też sanacji złotego.

Stan faktyczny dotychczasowych zabiegów pożyczkowych jest następujący: W grudniu z. r. wiceprezes banku polskiego p. dr. Młynarski jako delegat ministra skarbu wszedł w Nowym Jorku w pertraktacje z Bankers Trustem jako finansowym przedstawicielem towarzystw tytoniowych o udzielenie Polsce pożyczki pod zastaw eksploatacji monopolu tytoniowego. Bankierzy amerykańscy nie odrzucili wprost tej propozycji, lecz zastrzegli sobie termin 3-miesięczny dla zbadania warunków zaproponowanego im interesu. Termin ten tj. opcja upływa z końcem lutego br. i do tego dnia wysłannicy banków amerykańskich na miejscu się przekonają, czy mają swym mocodawcom poradzić zrobienie interesu tj. zrealizowanie opcji, czy też wycofać się. To właśnie jest zadaniem pp. Fishera i Siehla, którzy rozpoczęli już swe studja w Warszawie.

Kwestja więc obraca się około tego, jak to orzeczenie wypadnie i jakie będą konsekwencje w razie pomyślnego wyniku. Przedewszystkiem należy mieć na uwadze, że to, co u nas tak często się słyszy, że „Ameryka pływa w złocie", jest przesadą. Ameryka ma wprawdzie olbrzymie kapitały ze swych nadwyżek gospodarczych, ale tych kapitałów zużywa przemysł amerykański na swe własne potrzeby tak, że na eksport pozostaje tylko 10% nadwyżki. I to są sumy niemałe, ale kapitaliści amerykańscy są ostrożni i szukają dla nich nietylko wysoko oprocentowanej ale i pewnej lokaty.

O wydzierżawienie naszego monopolu tytoniowego ubiega się towarzystwo tytoniowe, które „kontroluje" prawie całą produkcję i handel tytoniowy w Ameryce. Produkcja ta jest tak olbrzymią, że towarzystwo musi szukać rynków zbytu poza Ameryką i dlatego usiłowało w ostatnim czasie wydzierżawić monopol tytoniowy we Francji i próbuje zrobić interes z Polską. My przywozu surowca tytoniowego z Ameryki nie mamy powodu się obawiać, bo przecież sprowadzamy go i obecnie z zagranicy. Inna jest rzecz, czy Amerykanie nie zechcą posyłać nam gotowych wyrobów tytoniowych — co się wtedy stanie z naszemi fabrykami i z kilkunastu tysiącami pracujących w nich ludzi?

To jest jedna strona kwestji. Drugą stronę tworzy umowa zawarta z Włochami przy zaciągnięciu pożyczki 400 miljonów lirów. Włochy przez medjolańskie Banca Commerziale nie otrzymały prawa kontroli naszego monopolu, ale otrzymały pierwszeństwo w dostawie surowca. Czy przy zrobieniu interesu z Ameryką Włochy zechcą bez odszkodowania wypuścić z ręki swoje umowne prawo? Tak naiwnymi kapitaliści włoscy nie są. Już pojawiają się pogłoski, że p. Toeplitz w związku z tą sprawą wybiera się do Polski. Jedno z pism warszawskich donosi: „Zapowiedziany jest przyjazd p. G. Toeplitza, prezesa „Banka Commerziale Italiana". Bank ten pragnąłby być dopuszczony do spółki w dzierżawie monopolu tytoniowego. P. Toeplitz zechce zapewne uzyskać od rządu polskiego pewne odszkodowanie z tego tytułu, że warunkiem pożyczki włoskiej było pośrednictwo „Banca Commerziale" w dostawach tytoniowych."

W jaki sposób nastąpi wyrównanie tego zobowiązania, tego nasz rząd zapewne nie wie. W każdym razie wynikłych stąd kosztów Amerykanie na siebie nie wezmą, ponieważ oni traktują z niezawisłym i rozporządzającym całą pełnią praw monopolem tytoniowym, którego rzeczą jest zwolnienie się od przedtem zaciągniętych zobowiązań. Rzecz to zresztą mniejszej wagi, gdyż przy takim interesie jakieś odszkodowanie w tej czy innej formie nie gra większej roli. Decydującem jest to, czy delegaci amerykańscy uznają wogóle monopol tytoniowy za wystarczający podkład dla pożyczki 100 miljonów dolarów, gdyż mniejsza nie byłaby w stanie spełnić tych oczekiwać, jakie Polska do pożyczki przywiązuje.

A obawy takie są uzasadnione ze względu na doświadczenia niedalekiej przeszłości. Nie dostaliśmy z 50 miljonowej pożyczki Dillona i na co została wpłacona jej część zużytą? Zapewne Bankers Trust zechce mieć gwarancję, że pożyczka, przeznaczona na dzieło sanacyjne, nie zostanie użytą na doraźne potrzeby, jak się działo z dotychczasowemi pożyczkami. Delegaci amerykańscy nie ukrywają też, że wiedzą, do czego pożyczka ma być użyta, gdyż wedle doniesienia jednego z pism, obaj przedstawiciele amerykańskiego świata finansowego są zdania, iż po udzieleniu Polsce pożyczki złotemu będzie trzeba przywrócić złoty parytet, tj. stosunek 5.18 złotych za 1 dolara, który to stosunek stanowił podstawę reformy walutowej p. Grabskiego i utrzymał się z pewnemi wahaniami aż do załamania się w ostatnich dniach lipca z. r.

To żądanie delegatów amerykańskich pokrywa się z pragnieniami całego społeczeństwa polskiego, które pragnie przedewszystkiem ustabilizowania się złotego, choćby na mniej zaszczytnem stanowisku, jakie mu przeznaczają Amerykanie. A pragnienie to ma szanse urzeczywistnienia się tylko wtedy, gdy pożyczka będzie i niemała i dobrze użyta. Trzeba też wyrzec się nie będącej na miejscu myśli, jakoby zastaw monopolu tytoniowego był upokorzeniem dla naszej dumy narodowej, jakobyśmy się przez to wyrzekli części naszej niezawisłości. Prawda, że poddanie się obcej kontroli nie jest rzeczą miłą, ale w tym wypadku chodzi z jednej strony o prosty interes handlowy, z drugiej strony o cel wyższy: o ratunek finansowy, którego o własnych siłach, choćby przy największych ofiarach redukcyjnych, nie uskutecznimy. Bardzo pięknie powiedział prof. Krzyżanowski, a za nim powtórzył p. minister Zdziechowski „że „kontrola samych siebie jest jedynym sposobem uniknięcia kontroli obcych"; niestety dotąd nie daliśmy dowodu, że chcemy i potrafimy sami siebie kontrolować w tym stopniu, żebyśmy się mogli obejść bez obcych opiekunów. Nie mogąc ich uniknąć, trzeba ich działalność zrobić jak najmniej widoczną i jak najmniej szkodliwą.

O pracę dla bezrobotnych

Ponowna interwencja w prezydjum miasta Krakowa

Kraków, 16 stycznia.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się w Domu Robotniczym masowe zgromadzenie bezrobotnych robotników budowlanych, którzy przybyli, aby wysłuchać sprawozdania z dotychczasowej akcji Rady Robotniczej PPS i Rady Zw. zawodowych w sprawie natychmiastowego rozpoczęcia tak miejskich jak rządowych robót publicznych na terenie Krakowa.

Na zgromadzenie przybył witany burzliwemi oklaskami tow. poseł Dr. Emil Bobrowski, który poinformował zgromadzonych o przebiegu konferencji u p. premjera Skrzyńskiego i przedstawił stanowisko rządu odnośnie do sprawy bezrobocia.

Sprawę natychmiastowej pomocy żywnościowej i zasiłków pieniężnych omawiali tow. Dr. Muller i Ziffer.

Następnie wybrano delegację złożoną z kilkunastu towarzyszów, która pod przewodnictwem tow. radcy Müllera, tow. W. Wohnouta, Kalma, Ścibora i Polewki udała się do komisarza rządu p. Ostrowskiego, od którego **zażądała natychmiastowego przystąpienia do robót drogowych, ziemnych i budowlanych.**

P. komisarz rządu zapewnił delegację, że żądania robotników są mu znane i że uczyni wszystko, **aby je spełnić.**

—ooo—

W sprawie bytu wyższych uczelni

W dniach 12 i 13 b. m. odbyła się w Warszawie konferencja rektorów, w której wzięli udział rektorzy wszystkich szkół akademickich. Na konferencji okazało się, że dotychczasowe oszczędności najcięższej dotknęły szkolnictwo wyższe, które znajduje się skutkiem tego w bardzo ciężkiej sytuacji. Nie tylko brak środków na pomoce naukowe, ale prawie wszystkim uczelniom grozi brak światła, opału, wody, wszystkie bowiem skutkiem restrykcji budżetowej, dokonanej niespodzianie w ostatnich miesiącach ubiegłego roku, zalegają znacznie w opłatach za te świadczenia. Zbliża się chwila, gdy szkoły będą musiały być zamknięte ze względu na panujący w nich chłód i ciemności. Tymczasem szkolnictwu wyższemu grożą dalsze oszczędności, znacznie dotkliwsze, które mogą definitywnie sparaliżować nauczanie i naukę i skutkiem których dziesiątki tysięcy zostaną pozbawione możności uzyskania fachowego wykształcenia. Konferencja rektorów postanowiła przedstawić czynnikom miarodajnym grozę położenia i zwrócić uwagę że dalsze oszczędności podetną same podstawy szkolnictwa wyższego.

SPRAWA STYPENDJÓW NA UNIWERSYTETACH

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi, że ministerstwo skarbu zgadza się na wypłacenie stypendjów w wysokości 88% przyznanych sum.

Również w pierwszym kwartale 1926 r. stypendja byłyby wpłacane w tej wysokości. W sprawie tej toczą się rokowania między ministerstwem oświaty i skarbu.

Nadużycia w policji łódzkiej

Łódź, 14 stycznia. (Tel. wł. „Naprz"). Władze wojewódzkie w Łodzi otrzymały obfity materjał obciążający komendanta policji łódzkiej Wróblewskiego. Podniesiono przeciw niemu zarzuty nadużycia władzy i dopuszczenia się czynów o charakterze wymuszeń. Władze centralne nakazały przeprowadzenie rewizji w policji okręgowej w Łodzi, Wróblewskiego natomiast polecono usunąć z Łodzi. I — co już jest naprawdę zdumiewające — przeniesiono go do jednego z miast na kresach wschodnich.

—ooo—

Socjaliści niemieccy i francuscy przeciw udziałowi w rządzie

Z krótkich telegramów wiadomo, że zarówno frakcja socjalistyczna w parlamencie niemieckim, jak i kongres socjalistów francuskich, prawie równocześnie uchwalily nie brać udziału w wielkiej koalicji, względnie w rządzie. Dwie więc jednakowe uchwały, a powzięte z różnych pobudek.

W Niemczech frakcja socjalistyczna na posiedzeniu w dniu 12 bm. powzięła następującą uchwałę: „Frakcja soc. dem. podczas rokowań nad utworzeniem wielkiej koalicji postawiła szereg żądań, których zrealizowanie stało się wobec wzrastającej nędzy (bezrobocia) jeszcze pilniejsze. Frakcja w uchwale swej z 16 grudnia 1925 stwierdziła, że wskutek niechęci niemieckiej partji ludowej (partja Stresemanna) usiłowania posła Kocha (demokraty) o utworzenie rządu koalicyjnego pozostały bez skutku. Wobec tego frakcja soc. dem. stwierdza, że niema powodów do zmiany swego postępowania. Niema żadnych oznak, wskazujących na to, że partja ludowa zmieni swój kurs prawicowy, dając w ten sposób dowód swej woli do współpracy w wielkiej koalicji. W szczególności partja ta odmówiła żądaniu co do 8-godzinnego czasu pracy i co do zasiłków dla bezrobotnych. Z tego powodu frakcja soc. dem. oświadcza, że nie istnieją podstawy do utworzenia rządu wielkiej koalicji".

We Francji kongres socjalistyczny po kilkudniowych obradach przystąpił 11 bm. do decydującej uchwały. Sekretarz partji, Paweł Faure, wywodził, że łączność między socjalistami a radykałami jest niemożliwa, w szczególności w sprawach kolonjalnych (wojny w Marokku i Syrji). W myśl tych wywodów przedłożył rezolucję przeciw wstąpieniu do rządu wraz z innemi partjami, co jednak nie oznacza uchylenia się od odpowiedzialności za rząd, który partja sama utworzyłaby przy poparciu grup lewicowych, ewentualnie za rząd, w którym socjaliści mieliby większość, zapewniającą przeprowadzenie ich programu. Na przeciwnem stanowisku stanął Pressemane, którego rezolucja oświadcza, że partja upoważnia frakcję parlamentarną do samoistnego zadecydowania o wstąpieniu do rządu z temi partjami, które są zdecydowane przeprowadzić sanację finansową i stabilizację waluty. W głosowaniu nocnem za rezolucją Faure padło 1766, za rezolucją Pressemane 1331 głosów, czyli że kongres większością 435 głosów oświadczył się przeciw udziałowi socjalistów w rządzie.

Te dwie uchwały, zapadłe w Berlinie i w Paryżu, są jednak mimo ostatecznej ich zgodności, różnego pochodzenia i wynikiem różnych stosunków. W Niemczech parlament rozpada się na wyraźnie odcinające się dwie części: na jawnych zwolenników konstytucji wejmarskiej, oraz na jawnych i tajnych jej przeciwników. Do pierwszej grupy należą socjaliści, centrum jako całość i demokraci, do drugiej zaś narodowcy, hitlerowcy i ludowcy, ostatni — jak w Niemczech mówią — wstydliwi przeciwnicy. Ani jedna, ani druga grupa nie rozporządza w parlamencie większością i stąd wynika konieczność utworzenia koalicji, w której zasadnicza różnica musi być odsunięta na drugi plan. Dotychczas, t. j. do czasu zawarcia umowy w Locarno, koalicja taka istniała w składzie prawicy, centrum i demokratów, rozbiła się zaś z chwilą, gdy prawica z powodu Locarna odwołała swych trzech przedstawicieli z rządu. Jak wiadomo, mimo opozycji prawicy umowy z Locarno zostały przez parlament ratyfikowane, jednakowoż rząd Luthera, wobec rozpadnięcia się jego większości, ustąpił i dotąd nowy rząd nie został utworzony.

Prezydent Hindenburg, który mimo swej przeszłości, stoi na gruncie konstytucyjnym, dążył do utworzenia wielkiej koalicji, widząc w niej jedyną drogę do zapewnienia parlamentowi zdolności do pracy. Socjaliści gotowi byli do takiej koalicji wstąpić, ale postawili szereg w rezolucji na wstępie podanej zawartych żądań, które zostały przez niemiecką partję ludową odrzucone. Partja ta, wyszła z dawnej partji niemiecko-narodowej, jest reprezentantką wielkiego przemysłu i z tej racji ma silne sympatje do prawicy, bez której do większości wstąpić nie chce. O to właśnie rozbiła się myśl koalicyjna tak, że tworzy się nowy rząd Luthra w formie rządu mniejszościowego, zależny od różnych partyj od wypadku do wypadku.

Na innem podłożu powstała odmowa socjalistów francuskich wstąpienia do rządu. Dwie są sprawy, w których socjaliści mają inną politykę, niż lewica burżuazyjna: sprawa finansowa i sprawa marokkańsko-syryjska. Wobec groźby krachu finansowego, wszystkie tworzące kartel lewicowy stronnictwa są zgodne, że trzeba zastosować nadzwyczajne środki, ale o jakość ich rozchodzą się drogi. Radykali Herriota-Painlevego-Brianda chcą przeprowadzić sanację finansową częścią przy pomocy inflacji, częścią przy pomocy nowych ciężarów, nałożonych na klasy pracujące, podczas gdy socjaliści żądają przerzucenia tych ciężarów na klasy posiadające w postaci podatku majątkowego i większego opodatkowania wielkich dochodów. Co się tyczy spraw kolonjalnych, to socjaliści są za natychmiastowem zlikwidowaniem kosztownych wojen w Marokku i Syrji, radykali zaś obstają przy utrzymaniu „prestige" Francji, bez względu na ofiary i koszta.

Utworzenie wspólnej linji okazało się niemożliwe i stąd pochodzi uchwała niewstąpienia do rządu, przyczem kongres uchwalił, że socjaliści gotowi są sami rząd utworzyć. Rozumie się, że byłby to rząd mniejszościowy, zawisły od poparcia lewicy i to właśnie odbiera tej chęci socjalistów wszelkie praktyczne znaczenie.

Cóż więc pozostaje do zrobienia? Wobec opozycji socjalistów przeprowadzenie projektów finansowych Doumera nie ma żadnych widoków, a odrzucenie ich oznacza upadek gabinetu Brianda. — W tem leży właśnie niebezpieczeństwo, gdyż Briand, sądząc wedle jego przeszłości, nie cofnie się ewentualnie przed oparciem się na prawicy, aby się utrzymać przy władzy. Byłby to więc powrót do rządu bloku narodowego, t. j. koniec polityki, związanej ze zwycięstwem lewicy w wyborach z maja 1924 r.

Wobec tego niebezpieczeństwa blok lewicowy broni się dotychczas, utrzymując w głosowaniach swoją spoistość na zewnątrz, mimo tarć wewnętrznych. Długo jednak ta polityka wyczekiwania i przewlekania nie będzie mogła być utrzymana, gdyż problem finansowy wymaga natychmiastowego rozwiązania. Frank spadł już do tak niskiego poziomu, że waluta francuska zeszła już do trzeciorzędnej roli w rodzinie walut światowych.

Emigracja polska do Francji i Afryki

Wywiad z konsulem Drem Nieduszyńskim

W pierwszych dniach mego pobytu w Marsylji udałem się do konsulatu polskiego, położonego w najpiękniejszej ulicy, a to Saint-Ferreol. Konsul generalny, p. Dr. Nieduszyński, przyjął mnie bardzo uprzejmie i w blisko godzinnej rozmowie udzielił mi nader cennych informacyj, tyczących naszej emigracji. Konsul Dr. Nieduszyński, przebywając już przez 7 lat na tej niezwykle ważnej placówce, mając pod sobą konsulaty w Nicei i w Afryce północnej, — zebrał wiele cennego materjału i nader ciekawych spostrzeżeń odnośnie do naszej emigracji. Dla nas praca Dr. Nieduszyńskiego ma wielkie znaczenie, **gdyż nasza polityka emigracyjna stanowczo nie zdołała obrać właściwego kierunku i nie stoi w żadnej proporcji ze znaczeniem i rozmiarem jaki emigracja przybrała w ostatnim czasie.**

* * *

— Jak p. konsul zapatruje się na emigrację naszych robotników rolnych do Francji?

— Jestem zdania, iż należałoby zmienić dotychczasowy system emigracyjny. Robotnicy rolni, którzy do Francji zajechali, są przeważnie niezadowoleni, ponieważ warunki pracy były stosunkowo marne. Skarżyli się na wysoce niekulturalne zachowanie się gospodarzy, — którzy są, jak wiadomo, warstwą najbardziej znienawidzoną we Francji, — a ponieważ częstokroć języka francuskiego nie znali, przeto położenie ich było bardzo przykre.

Uważam jednakże, iż możnaby dalej popierać emigrację robotników rolnych, ale należałoby ją oprzeć na innych zasadach. Jestem zwolennikiem wprowadzenia systemu drobnych dzierżawców, a to głównie na zachodzie Francji, gdzie daje się odczuwać tak wielki brak sił roboczych, iż wielkie szmaty ziemi leżą tam odłogiem.

— Jakie jest położenie naszych górników?

— Otóż górnikom się we Francji znacznie lepiej widzie, aniżeli rolnikom, a wiadomości o złem położeniu naszych górników są częściowo słuszne, ale w dużej mierze niezgodne z faktycznym stanem.

W tem miejscu przerwałem p. konsulowi i zapytałem o górników, pracujących w Afryce północnej.

Niestety, w Afryce północnej ludziom naszym powodziło się bardzo źle. W głównej mierze przyczyniły się do tego warunki klimatyczne i obojętność tamtejszych władz. Dotychczas bowiem jest rzeczą sporną, czy konwencja francusko-polska z roku 1919 ma mieć zastosowanie w Afryce północnej. Mojem zdaniem, w Algierze winna być stosowana, jako iż Algier jest departamentem Francji, natomiast Marokko i Tunis mogą budzić wątpliwości, jako iż stoją jedynie pod protektoratem Francji. Ale z Algieru nie możemy w zupełności zrezygnować, tylko należałoby zmienić system emigracyjny. Robotnicy nie powinni na własną rękę zawierać kontraktów i winni mieć po upływie kontraktu zapewniony powrót do kraju. Emigracja do Algieru nabiera znaczenia, ponieważ rynek francuski jest już nasycony i rząd polski wobec ustawicznie szerzącego się bezrobocia będzie zmuszony oglądać się za nowemi rynkami pracy.

Ostatnio nawet rząd francuski wysunął projekt, aby wspólnie z rządem polskim kolonizować kolonje w Afryce, która to kwestja nie została jeszcze rozwiązana.

— Jak się rzecz ma z wynaradawianiem dzieci polskich?

— Wynaradawianiu przeciwdziała się przez zakładanie szkół polskich, których w południowej Francji jest 5, a w najbliższych dniach ma się 2 nowe szkoły otworzyć.

Ponadto popieramy Towarzystwa oświatowe i kulturalne i walczymy z polityką wynaradawiania, stosowaną przez niektórych dyrektorów kopalń.

— Czy konsulat przydziela zapomogi?

— Jeśli stwierdzimy, iż emigrant jest rzeczywiście w trudnem położeniu, — a to zdarzało się głównie w grupach emigrantów, wracających z Afryki północnej, — wówczas udzielamy zapomogi, ale nie w pieniądzach, tylko w bonach żywnościowych, system przezemnie wprowadzony, a polegający na tem, iż posiadacz bonu otrzymuje pełne utrzymanie, przez co zapobiegamy nadużyciom. Albowiem często się zdarzało, że ludzie niepotrzebujący zgłaszali się do nas i starali się na jak największą sumę naciągnąć konsulat, ze szkodą prawdziwie potrzebujących.

* * *

Opuszczając konsulat, podziwiałem pracę naszego personalu skromnego, złożonego zaledwie z trzech osób. Największy we Francji konsulat polski, obejmujący 27 departamentów i Afrykę północną, prowadzący administrację wojskową (w samej Tuluzie jest 500 studentów Polaków we wieku poborowym), regulujący obrót handlowy, (ostatnio na skutek zawiłego systemu ceł prohibicyjnych bardzo skomplikowany), — stanowczo nie jest w stanie podołać swemu zadaniu. Toteż władze centralne warszawskie winny mieć więcej zrozumienia dla naszych placówek konsularnych, walczących z niebywałemi wprost trudnościami.

Zygmunt Gross.

Sprawy partyjne

—o—

ZJEDNOCZENIE ADWOKATÓW SOCJALISTÓW.

Celem współdziałania z władzami partji w pracy ustawodawczej, opinjowania w sprawach przekazanych przez władze partyjne, systematyzacji i opracowywania prawodawstwa społecznego, działalności wydawniczej, demokratyzacji pomocy prawnej, oraz wzajemnego zbliżenia się — adwokaci, uczestnicy XX. kongresu PPS, postanowili na konferencji, odbytej w dniu 3 stycznia br., zrzeszyć się wewnątrz partji jako Wolne Zjednoczenie adwokatów socjalistów. Jednocześnie zapadła uchwała zwołania ogólno-krajowej konferencji adwokatów-socjalistów, zorganizowanych w PPS. Na konferencji tej zostaną ustalone wytyczne działalności Zjednoczenia. Ażeby zapewnić jak najliczniejszy udział adwokatów-socjalistów w projektowanej konferencji, upraszamy wszystkich towarzyszów adwokatów, zorganizowanych w PPS, o łaskawe przysłanie adresów wraz z informacjami o dotychczasowym zakresie swej działalności w partji do jednego z poniżej wskazanych kolegów: Dra Hermana Liebermana, Warszawa, Smolna 18, m. 4; Tadeusza Tomaszewskiego, Warszawa, Hoża 23; Jana Tadeusza Nejmarka, Warszawa, Al. Jerozolimskie 25, m. 2; Stanisława Benkla, Warszawa, Miodowa 11.

Przeciw skróceniu feryj letnich

Pogłoska o skróceniu feryj letnich wywołała zrozumiałe zupełnie zaniepokojenie opinji publicznej. Posypały się protesty ze sfer kompetentnych. Ponieważ jednak w Polsce — niestety — wszystko jest możliwe, ponieważ zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa robi się nieraz najdziksze eksperymenty na królikach doświadczalnych — dzieciach, przeto kwestji tej nie powinni spuszczać z oka tak pedagogowie, jak rodzice, aby — ewentualnie — zażądać interwencji Sejmu.

Z tego też względu trzeba sprawę tę wyjaśniać i omawiać jak najszerzej, trzeba powtarzać tylekroć już przytaczane dane odnośnie do warunków, w jakich żyje młodzież. A warunki te w roku bieżącym są gorsze, niż kiedykolwiek. Nędza zatoczyła szerokie kręgi, objęła ogromną część społeczeństwa. Większość dzieci przychodzi do szkoły licho ubrana, źle odżywiona. Praca w takich warunkach wyczerpuje bardziej, niż zwykle. Że zaś praca szkolna jest wyczerpująca, z tego ogół nie zdaje sobie sprawy. Człowiek dorosły rzadko pojmuje, jaką męczarnią jest dla dziecka 5—6 godzin przymusowej nieruchomości, podczas której żąda się jeszcze od niego ciągłego napięcia uwagi, gdy wisi nad nim groza czerwonego ołówka, zapisującego notę, gdy nerwowa obawa przed „wyrwaniem" przenika nieraz całą istotę wrażliwego dziecka.

Być może zgryźliwy jakiś „rodzic" lub pedagog odpowiedzą na to, że dzieci zachowują się w szkole przeważnie bardzo niesfornie. „I mówić tu jeszcze o przemęczeniu, Panie święty! Pasem rżnąć urwisów i tyle! Zadawać dwa razy więcej"

Nie zdaje sobie taki pan sprawy z tego, że wszystkie owe dzikie wybryki są samoobroną organizmu, że młodzież musi mieć ujście dla wyładowania temperamentu, sił, musi się ruszać, śmiać się i broić, jeżeli ma zachować zdrowie fizyczne i duchowe. Idzie tylko o sposób, w jaki się to odbywa, a sposób ten znowu jest zależny wyłącznie od tych, którzy regulują system wychowawczy...

Wakacje letnie są pewnego rodzaju klapą bezpieczeństwa, umożliwiającą wyładowanie młodzieńczych temperamentów w sposób najbardziej naturalny i najbardziej pożądany. Są one podnadto rezerwoarem sił, zdrowej radości życia, zaczerpniętej z bezpośredniego obcowania z przyrodą, źródłem energji, która ma wystarczyć na 10 długich miesięcy szkolnych. Nie zastąpią ich najczęstsze nawet wycieczki szkolne, które notabene ze względu na wysokie — nawet przy zniżkach — koszta kolei, zazwyczaj ograniczać się muszą do okolic podmiejskich.

Powie ktoś może, że ciężkie położenie finansowe uniemożliwi w tym roku większości dzieci wyjazd na wieś, wobec czego kwestja skrócenia wakacyj schodzi na plan dalszy. Otóż bynajmniej tak nie jest. Rodzice wszyscy bez wyjątku zdają sobie doskonale sprawę z donosłości dłuższego pobytu dziecka na wsi i starają się o to wszelkiemi sposobami. Jeżeli już sami wyjechać nie mogą, to wysyłają dziecko do jakiej babki, ciotki, dalszych krewnych czy znajomych, zgłaszają się do kolonij letnich.

Dotknęliśmy tu bardzo ważnego punktu. Kolonij letnich w Polsce mamy za mało, wskutek czego musi się w nich uwzględnić zmianę dzieci i brać je partjami na okres 4-tygodniowy. Cóż będzie, jeśli przyjdzie do skutku ów nieszczęśliwy pomysł skrócenia feryj do 6 tygodni? Czy można mówić o jakiejkolwiek korzyści, jeżeli sezon kolonijny będzie trwał po 3 tygodnie, z czego jeszcze trzeba odliczyć kilka dni na podróż i uporządkowanie kolonij przy zmianie dzieci? Wszak wszyscy lekarze i hygieniści są zgodni co do tego, że właściwie i 4-tygodniowy okres jest za krótki, aby jako tako podreperować siły dziecka. — Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które od szeregu lat prowadzi kolonje letnie i poddaje dzieci systematycznemu badaniu i ważeniu, najlepsze wyniki osiąga z dzieci, które spędzają na kolonji pełne 2 miesiące, na który to okres czasu zatrzymuje najmłodsze i najwątlejsze.

Trzeba również liczyć się z klimatem naszym, z dużą ilością opadów atmosferycznych w czasie lata. Wszak może się trafić, że z 6 tygodni, przyznanych łaskawie przez pana Grabskiego, trzy lub cztery będą chłodne i dżdżyste. A znów druga połowa sierpnia bywa przeważnie piękna w Polsce i barbarzyństwem byłoby ściągać właśnie wtedy młodzież do zapylonego i dusznego miasta.

Społeczeństwo musi raz przecie poważnie zatroskać się o zdrowie młodzieży. Przytem rzeczą wielkiej wagi jest, aby przybrało to formę **akcji społecznej**. Nie wystarczy, jeśli tu i ówdzie ktoś powie: mniejsza o to, ja tam swoje dziecko i tak zatrzymam o dwa tygodnie dłużej, każdy rozumny lekarz przyzna mi rację. — Nie wyjątkom tylko, **a wszystkim dzieciom i młodzieży należą się pełne dwa miesiące wakacyj.** W najbliższym czasie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci wezwie komitety rodzicielskie na wspólną naradę, a powzięte uchwały zakomunikujemy posłom z prośbą o poparcie w Sejmie. Pan Grabski musi zrozumieć, że **szkoła jest dla dzieci, nie zaś dzieci dla szkoły.**

Ruch kolejarski

TARNÓW. Dnia 17 grudnia 1925 r. odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych ze wszystkich działów służbowych. Kol. Krogulski przedstawił ciężkie położenie klasy pracującej w dzisiejszej dobie i wyjaśnił, dlaczego PPS wstąpiła do rządu koalicyjnego. Następnie przeszedł do omówienia, jak Dyrekcja kolejowa zaprowadza oszczędność kosztem najgorzej płatnych robotników, redukując ich lub zmieniając współczynnik pracy jeden na 5/6. Dyrekcja wydaje wysokie kwoty na remuneracje dla pupilów swoich, w czasie kiedy kasy są puste, kiedy wstrzymuje się nawet najkonieczniejsze roboty dla zabezpieczenia ruchu, kiedy całe społeczeństwo nawołuje do oszczędności, kiedy należałoby kwoty te przeznaczyć na inwestycje i zatrudnić ludzi bezrobotnych. W dyskusji podnoszono żale pod adresem Dyrekcji, która przewleka sprawę przemianowania sezonowych pracowników warsztatowych i trakcji na próbnych, względnie stałych. Domagano się wprowadzenia ustawy emerytalnej dla pracowników dziennie płatnych, zniesienia niepotrzebnych wysoko płatnych posterunków, a w końcu uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy kolejowi wszystkich działów służbowych protestują jak najenergiczniej przeciwko obniżaniu głodowych poborów, które i bez tego, skutkiem dewaluacji złotego, obniżyły się poniżej wszelkich możliwości egzystencji; 2) protestują przeciwko zamachowi na ustawę o 8-godzinnym dniu pracy w postaci obniżania współczynnika pracy; 3) żądają przeprowadzenia sanacji skarbu nie kosztem najbiedniejszych, domagają się redukcji nadmiernej ilości dygnitarzy, nieprodukcyjnych a protegowanych pracowników, redukcji nadmiernej ilości urzędów cywilnych i wojskowych, skrócenia służby wojskowej, redukcji armji i pociągnięcia przed sądy doraźne złodziei mienia państwowem i konfiskaty ich majątków, 4) stwierdzają że siedmioletni okres rządów burżuazji doprowadził państwo do ostatecznej ruiny i zupełnego wyczerpania klasy pracującej, że sfery kapitalistyczne nie są zdolne do kierowania nawą państwa, wobec tego domagają się stworzenia rządu chłopsko-robotniczego, rządu, który potrafi państwo wyciągnąć z bagna niedostatku, a bezrobotnym da pracę; 5) wyrażają ciałom związkowym i klubowi PPS wotum zaufania i wzywają ich do użycia wszelkich środków, aby nie dopuścić do ponownego pokrzywdzenia; 6) ostrzegają miarodajne czynniki, aby miały przed oczyma grozę dzisiejszego położenia, aby starały się dolę robotnika poprawić i dały mu pracę i warunki egzystencji, albowiem cierpliwość już się wyczerpała, a żądanie to jest ostatnim głosem robotnika.

Po omówieniu wielu spraw organizacyjnych uchwalono zwołać doroczne walne zebranie poszczególnych sekcyj fachowych, a po przeprowadzeniu wyboru nowych zarządów tychże odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Koła.

ANGELIKA BAŁABANOWA

Jakim Mussolini jest w rzeczywistości

III.

Mussolini obawiał się odpowiedzialności i nigdy nie zdobył się na odwagę by powiedzieć komuś w twarz „Nie!" Pewnego dnia podniecony opowiadał mi, że wieczorem przybędzie z Genui pewien towarzysz, który jest najmocniejszym człowiekiem w partji włoskiej; towarzysz ten żąda od niego, jako od członka zarządu partyjnego, pewnej deklaracji, którą chce potem w jakimś tam celu przedłożyć zarządowi partji. Mussolini był przeciwny tej deklaracji ale nie chciał z nim mówić i prosił mnie, abym się rozmówiła z towarzyszem z Genui.

Towarzysz ten przybył o godzinie 3/411 i rozmawiał ze mną prawie do 1/24 rano. Mussolini w międzyczasie schował się w redakcji. Kiedy ten towarzysz odszedł mimo że mu nie ustąpiłam, Mussolini wyszedł z swej kryjówki i powiedział mi, że mnie podziwia, że dotrzymałem placu. Następnego dnia spotkałam towarzysza z Genui; bardzo ucieszony powiedział mi, że wszystko jest już załatwione, że poszedł do Mussoliniego do mieszkania i że ten dał mu żądane oświadczenie.

Nadszedł rok 1914. Włochy jak wiadomo przystąpiły do wojny dopiero na wiosnę 1915 r. — Mussolini, idąc za wytrwale międzynarodowym nastrojem swego otoczenia był zdania, że musi się zwalczać wojnę i podtrzymywać ducha proletarjackiej międzynarodówki. Był, jak zawsze tak i w tym wypadku wytworem swego otoczenia. — Przeczytał w jakiemś czasopiśmie, że klęska Niemiec byłaby szkodliwa, gdyż osłabiłaby potężny niemiecki ruch robotniczy. I tak bezpośrednio po wybuchu wojny był najpierw tego zdania; własny, samodzielny pogląd nigdy przecież nie był jego rzeczą. Ale ogólny nastrój przeciwwojenny, który we Włoszech z początkiem wojny nie ograniczał się tylko do proletarjatu, odmienił się rychło skutkiem agitacji kapitału zagranicznego; wśród burżuazji nastrój za wojną znalazł się wkrótce górą i Mussolini znowu stał się ofiarą powszechnego nastroju. Zdecydował się za wojną. Ale pierwszego swego oświadczenia się za wojną po stronie Francji nie złożył sam; na to znów był zbyt wielkim tchórzem. Postarał się, aby pewien jego znajomy w jednej burżuazyjnej gazecie opublikował artykuł, który wskazywał, że także w partji socjalistycznej nastrój przeciwwojenny nie jest wcale tak jednolity i że jeden z najbardziej wpływowych członków zarządu partji jest za wojną po stronie Francji. Ten artykuł podziałał jak bomba. Zarząd partji zwołał natychmiast posiedzenie do Bolonji i tam miał Mussolini bronić swego stanowiska. Ale znowu był on zbytnim tchórzem, aby bronić swego zdania w otwartej bitwie. W dniu, w którym zebrał się zarząd partji, Mussolini opublikował w „Avanti" artykuł, z którego jasno wynikała jego zmiana stanowiska. Był za udziałem Włoch w wojnie po stronie mocarstw zachodnich. Obawiał się widocznie, że jeszcze na posiedzeniu zarządu partyjnego jego stanowisko mogłoby ulec zachwianiu, i z lęku przed swą tchórzliwością stworzył znów fakt dokonany.

Jechaliśmy wtedy razem, w listopadzie 1914, z Medjolanu do Bolonji na posiedzenie zarządu partji. Czytałam podczas jazdy ten artykuł i powiedziałam mu wtedy: „Kiedy się pisze coś takiego, to się idzie albo na front albo do szpitala warjatów, ale nie pozostaje się członkiem partji socjalistycznej". Mussolini w swej manji wielkości i w całkowitej nieznajomości sytuacji odpowiedział mi: „Cały zarząd partyjny będzie ze mną zgodny". Przytem cała partja włoska była wtedy zwarta w namiętnej walce przeciw wojnie!

Na zawsze pozostanie w mej pamięci to posiedzenie zarządu partyjnego; była to jedna z najbardziej tragicznych scen, jakie przeżyłam. Jeden po drugim zabierali głos członkowie zarządu i domagali się od Mussoliniego wyjaśnień z powodu niesłychanego jego artykułu. Siedział on milcząc, z ponurem, złem, niestałem i pomieszanem spojrzeniem, jak człowiek, który sam siebie przyłapał na przestępstwie. Wreszcie zabrałam głos i poraz ostatni powiedziałam mu, że winien się opamiętać, nie dlatego, że „Avanti" go potrzebuje — w ruchu socjalistycznym niema ani jednego człowieka, którego nie daloby się zastąpić — ale dlatego, że jest na drodze do popełnienia zdrady wobec samego siebie i wobec swej przeszłości. Także i na to Mussolini nic nie odpowiedział. Tylko, kiedy zarząd jednogłośnie pozbawił go jego stanowiska a ja postawiłam wniosek, aby go zabezpieczyć materjalnie, odpowiedział w szorstkim, zimnym tonie: „Nie potrzebuję niczego, złamię swe pióro, nigdy więcej nie napiszę ani słowa, jako murarz zarobię sobie pięć lirów dziennie!" W międzyczasie wielki dziennik, w którym Mussolini miał uprawiać swą nagonkę wojenną, był już widocznie ufundowany finansowo. Mussolini robił na mnie wtedy wrażenie człowieka, który przerażony wzdraga się przed swem własnem sumieniem.

Jest jaskrawym dowodem duchowego i moralnego upadku społeczeństwa burżuazyjnego, że ten błazen który zdradę podniósł do godności zasady i co dnia, co godziny popełnia nową zdradę — gdyż dziś porzuca on to, co wczoraj zwiastował — wogóle może jeszcze być brany na serjo. On, który swą karjerę faszystowską zaczął od haseł konfiskaty własności prywatnej i wypędzenia papieża, dotarł do programu hiperreakcyjnego i ultraklerykalnego!

Starosta urzędował „gościnnie“

Urzędnicy „zajmowali się“ nadużyciami

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kurjer Poranny“:

Dowiadujemy się, że w starostwie Mińsko-Mazowieckim pociągniętych będzie do odpowiedzialności dyscyplinarnej 5 urzędników, oskarżonych o nadużycia. Dotąd zawieszono w czynnościach dwóch urzędników, co do pozostałych toczy się dochodzenie.

Według opinji miejscowej smutny ten objaw powstał wskutek tego, że miejscowy starosta p. Hołyński mieszka w Warszawie i dojeżdża tylko do swego biura, wobec czego nie ma należytego nadzoru nad pracą urzędników starostwa.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE PPS W JAWORZNIE

odbyło się 10 stycznia, w Domu robotniczym. Zagaił tow. Andrzej Pogoda, sekretarzował tow. Kołodziej, referował tow. Papuga, który napiętnował szkodliwą robotę komunistycznych i chadeckich niedobitków w Jaworznie, usiłujących rozbijać szeregi proletarjatu. Obecni na zgromadzeniu warchoły usiłowali oponować, lecz otrzymali należytą odprawę od tow. Papugi. Następnie przemawiał poseł tow. **Zygmunt Żuławski**, który w wyczerpującym referacie omówił obecne położenie polityczne i gospodarcze państwa, oraz klasy robotniczej. Poseł Żuławski przedstawił politykę PPS i jej stanowisko wobec sprawy sanacji życia gospodarczego. Po wywodach posła Żuławskiego nikt z przeciwników nie miał odwagi zabrać głosu. Wkońcu uchwalono uznanie Związkowi posłów socjalistycznych, a w szczególności tow. posłowi Żuławskiemu. Zgromadzenie to było dowodem trzeźwości myślenia tutejszej klasy robotniczej, która na lep demagogicznych i oszukańczych haseł komunistycznych nie pójdzie, przekonana, że tylko pod sztandarem PPS wywalczy sobie należne stanowisko w ojczyźnie.

Przegląd społeczny

—o—

POŁĄCZENIE SIĘ ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW GRAFICZNYCH

„Ognisko“ lwowskie, czasopismo dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów, donosi o mającem nastąpić połączeniu drukarskich organizacyj pracowników w Warszawie, mianowicie dwóch organizacyj polskich i jednej żydowskiej. Życie codzienne i jego wypadki zbliżały obie organizacje polskie na wspólną platformę dla obrony swoich interesów życiowych, zagrożonych lokautem przedsiębiorców; wspólna platforma znalazła się powtórnie przy wprowadzeniu zmian cennikowych, wkońcu i w sprawie zwiększającego się bezrobocia znaleźli się członkowie obu organizacyj na wspólnej platformie.

(Połączenie następuje na skutek kilkakrotnych uchwał zjazdów Związku zawodowego pracowników graficznych w Polsce i w wyniku wielokrotnych prób połączenia organizacyjnego. Rozbicie na trzy związki miało bowiem skutki bardzo ujemne. Zaprzepaszczano najżywotniejsze interesa własne i orgnizacyjne. Masa drukarń niecennikowych i inne niedomagania w warunkach pracy i płacy, oto plon rozbicia. Największą jednak szkodę i krzywdę dla jednolitej całości organizacyjnej wyrządziło rozbicie, demoralizując wszystkich pracowników graficznych na prowincji. Podczas gdy ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna i innych miast prowincjonalnych patrzano na Warszawę, jako na macierz organizacyjną, w której ręku winny spoczywać wszystkie nici organizacyjne, z której winny wychodzić wszelkie zarządzenia, pomoc pieniężna i moralna, zachęta do pracy organizacyjnej — widziano, niestety, w Warszawie rozbicie, brak ludzi do pracy twórczej, ambicje jednostek, a tylko nie można było dojrzeć tam jedności organizacyjnej, opartej na kilkunastu choćby tysiącach członków. Tem tłomaczy się zamieranie pracy organizacyjnej na prowincji, znikanie powolne oddziałów czy okręgów. To jest najstraszniejszy cios, jaki zadało prowincji rozbicie organizacji warszawskiej.

Teraz stajemy wobec faktu, że powstaje jednolity Związek, który ogarnie wszystkich pracowników graficznych w Warszawie, tak Polaków, jak żydów, składaczy, drukarzy, personal pomocniczy, pracowników introligatorskich i litograficznych, oraz personal pomocniczy tychże.) Organizacja stanie się silną i potężną, a przez to musi być poważnie braną przez Związek przedsiębiorców. Przez połączenie spłynie na miasta prowincjonalne uspokojenie umysłów, a warszawska centrala może wytężyć teraz wszystkie swoje siły, aby organizację na prowincji postawić na takiej wyżynie organizacyjnej, aby żadne przeciwności nie mogły jej zachwiać, ale aby wszelkie zakusy rozbijały się o silnie zorganizowane organizacje prowincjonalne.

— o o o —

ANTYROBOTNICZE PRAKTYKI DYREKCJI WODOCIĄGU MIEJSKIEGO

W grudniu ubiegłego roku wypowiedziała dyrekcja wodociągu miejskiego pracę kilkudziesięciu robotnikom z powodu braku pracy. Zarząd krakowskiego oddziału Związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej wysłał delegację do prezydjum miasta, domagając się cofnięcia zapowiedzianej redukcji. Pan komisarz Ostrowski obiecał sprawę tę przychylnie załatwić. Na skutek zarządzenia p. komisarza rządu cofnięto zarządzenie redukcji odnośnie do robotników, pracujących w tym zakładzie ponad dwa lata, dając im urlopy bezpłatne od 2 do 5 tygodni. Sprawa na pozór załatwiona, jednak sposób przeprowadzenia tego urlopowania dowodzi, że p. dyrektor Jaszczurowski omija polecenie prezydjum miasta, a swoje robi. Robotnikom, idącym na urlop, wystawia dyrekcja **wypowiedzenia** na podstawie przepisów „Porządku robotniczego“, a wracających z urlopów robotników zmusza do podpisywania wspomnianego „Porządku robotniczego“, jako nowo przyjmowanych.

Do obecnego czasu nie wszyscy, pracujący w wodociągu robotnicy, ten „Porządek robotniczy“ podpisali, tem samem do wiadomości go nie przyjęli, nie powstał on bowiem na skutek porozumienia i uzgodnienia między robotnikami i dyrekcją, lecz, został przez dyrekcję jednostronnie opracowany i bezprawnie postanawia w artykule 18, że **„stanowi ugodę o pracę, zawartą między właścicielem przedsiębiorstwa, a robotnikami“**. Znamienne jest to, że zapowiedzią redukcji, a następnie urlopami objęci zostali robotnicy, którzy tego cyrografu nie podpisali i wracających obecnie z urlopu groźbą nieprzyjęcia do pracy zmusza się do podpisywania tego regulaminu. Ostatnio nie przyjęto do pracy po „takim urlopie“ robotnika, pracującego w tym zakładzie już kilka lat, bo odmówił podpisania tej deklaracji, odbierającej mu nabyte już przez przepracowane lata prawa. W tych warunkach wątpić można, czy owa redukcja wogóle względem na brak pracy była dyktowana, czy też miała być manewrem dyrekcji, celem zmuszenia opierających się dotąd robotników do podpisania tego regulaminu, nakładającego na robotnika tylko obowiązki, a nie dającego mu praw żadnych.

Apelujemy tą drogą do prezydjum miasta, a w szczególności do p. komisarza Ostrowskiego, aby możliwie najprędzej bliżej z tą sprawą się zapoznał, nie wątpiąc, że wtedy będzie ona po obywatelsku załatwiona.

Stanowisko mocarstw wobec fałszerstw węgierskich

Praga, 15 stycznia (PAT). W związku z pogłoskami tyczącemi stanowiska Czechosłowacji w stosunku do Węgier „Prager Presse" dowiaduje się ze sfer miarodajnych: Czechosłowacja dotychczas w żaden sposób nie ingerowała w sprawie fałszerstwa pieniędzy na Węgrzech, ponieważ oczekuje wyniku śledztwa. Również nie podjęto żadnej interwencji we Francji, jak również nie jest prawdą, jakoby Czechosłowacja chciała spowodować wystąpienie któregoś z państw małej ententy. O tem wyczekującem stanowisku informowała Czechosłowacja nietylko sojuszników, ale i Węgry. Jeżeli pomimo to Czechosłowacja śledzi bacznie wypadki na Węgrzech, wypływa to nietylko stąd, że Czechosłowacja dba o zdrowe stosunki z Węgrami, które są zakłócone przez podobny wypadek jak afera fałszerstwa, ale i z powodu związku tej afery fałszerstwami z roku 1920 i 1922, przez które Czechosłowacja poniosła straty, gdyż na Węgrzech sfałszowano 32 miljony koron czeskich. W ówczesnej aferze udowodniono winę niektórym osobom, które są wmieszane w obecną aferę np. prof. Meszaros i szefem policji Nadossy. Ówczesne fałszerstwo miało miejsce wtedy, kiedy Czechosłowacja walczyła o stabilizację swojej waluty i kiedy wystarczała mała suma, ażeby znacznie obniżyć kurs korony. Czechosłowacja wtedy w celach pokojowych zrezygnowała z interwencji. Naturalnie że bliżej zbada się związek między ówczesną a dzisiejszą aferą fałszerstwa, lecz usiłuje się czynić to wszystko w porozumieniu i wspólnie z rządem węgierskim, jak się to również dzieje ze strony Francji. Jesteśmy przekonani — pisze dziennik — że będzie to miało miejsce i że sprawa nie przyniesie w następstwach powikłań międzynarodowych.

ŚLEDZTWO PRZECIW BISKUPOWI

Budapeszt, 15 stycznia (PAT). Po ustaleniu kompetencji sądów cywilnych w stosunku do biskupa polowego ks. Zadraveca wdrożono natychmiast dochodzenia sądowe przeciwko niemu i już w przeciągu najbliższych tygodni wygotują akt oskarżenia.

UDZIAŁ POSŁA WĘGIERSKIEGO W BERLINIE W FAŁSZERSTWIE

Paryż, 15 stycznia (PAT). Haski korespondent „Matina" przesłał swemu dziennikowi odpis części notatek oskarżonego o udział w fałszerstwie tysiącfrankówek Jankovica, przekazanego ostatnio sądom holenderskim. W notatkach tych jest często mowa o spotkaniach z ks. Windischgraetzem oraz szefem policji budapeszteńskiej Nadossym. Pod datą 2 grudnia zapisano: „Pos. węgierski w Berlinie Kanya udzieli pomoc". Dnia 4 grudnia: „W dyskusji była także poruszana **sprawa króla Albrechta**". Dnia 5 grudnia: „Fałszywe banknoty są już zapakowane". Dnia 8 grudnia: „Ministerstwo spraw zagranicznych da legitymacje kurjerskie". Dnia 9 grudnia: „Nadossy pisze do posła Kanyi w sprawie Jankovica i przyjdzie z gotowemi papierami".

ARESZTOWANIE DYREKTORA POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

Budapeszt, 15 stycznia (PAT). Biskup polowy Zadravec i dyrektor pocztowej kasy oszczędności Baros zostali dziś przesłuchani ponownie przez policję w związku z aferą fałszerzy pieniędzy. Minister handlu wdrożył dochodzenia w pocztowej kasie oszczędności. W związku z tem został zawieszony w urzędowaniu dyrektor Baros.

UWAGI

—o—

Endecy nie troszczą się o lokatorów

We czwartek miało się odbyć posiedzenie sejmowej komisji prawniczej dla obrad nad nowelą do ustawy o ochronie lokatorów. Jak wiadomo, z inicjatywy posłów PPS nowela ma przynieść ulgi w płaceniu czynszu bezrobotnych oraz uchronić nie mogących teraz płacić od wyrzucenia na bruk. Posiedzenie komisji prawniczej nie mogło się odbyć, ponieważ endeccy jej członkowie nie zjawili się. Jest to formalne sabotowanie ze strony endeków sprawy palącej bo dotyczącej tysięcy bezrobotnych w miastach, którym podwyżki czynszów i niemożność płacenia grożą utratą dachu nad głową w obecnej ciężkiej zimie. Endecy, którzy tylu posłów mają z miast, którzy podczas wyborów w r. 1922 obiecali mieszkańcom miast złote góry, teraz opuszczają ich w największej potrzebie, bo im widocznie bliżsi są kamienicznicy niż lokatorzy.

A przecież żądanie ulg dla lokatorów odnosi się i do urzędników, którzy — jak przed kilku dniami cyfrowo wykazaliśmy — muszą ze swych zredukowanych poborów dopłacać do tego co jako kwaterunkowe otrzymują. Czy endecja zapomniała, ile ona zawdzięcza urzędnikom, na których plecach wspięła się na swe obecnie potężne stanowisko? Kiedyś znowu będą wybory i wtedy chyba urzędnicy przypomną ubiegającym się o ich głosy endekom ten jeden ich grzech z całego bukietu podobnych przewinień wobec urzędników i mieszkańców miast wogóle.

Wiadomości polityczne

—o—

BAJKI O ROKOWANIACH O KORYTARZ GDAŃSKI

Berliński korespondent „Daily News" donosi, że Niemcy zaproponowały Polsce pożyczkę w zamian za pewne zmiany, dotyczące korytarza gdańskiego. Polska na propozycję te odpowiedzieć miała kontrpropozycją, w której zgadza się na zneutralizowanie korytarza przy jednoczesnem zneutralizowaniu Prus wschodnich. Rząd niemiecki odmówił przyjęcia tej kontrpropozycji, natomiast zaproponował pożyczkę w zamian za ustąpienie pasu szerokości 5 klm. wzdłuż linji kolejowej. Poseł polski w Londynie Skrzyński wystosował do redakcji „Daily News" list, w którym wyraził żal z powodu ukazania się podobnej informacji i w imieniu rządu polskiego **zaprzeczył tym wiadomościom**. Pos. Skirmunt oświadczył, że **rząd polski nie może w żadnym razie zgodzić się na pertraktacje w sprawach załatwionych przez traktaty**, a dotyczących odstąpienia innemu państwu jakiejkolwiek części bezsprzecznie polskiego terytorjum.

NASTĘPSTWA REZYGNACJI KAROLA

„Morning Post" ogłasza telegram z nad granicy bułgarskiej o manifestacjach w Rumunii na rzecz Karola. Ta sama wiadomość głosi, że w związku z wystąpieniami armji rząd zawiesił w urzędowaniu 38 generałów.

NOWY RZĄD W AUSTRJI

Zgromadzenie narodowe wybrało 15 bm. nowy rząd 80 głos. chrześcijańsko-społecznych i wszechniemców przeciwko 53 głosom socjalnych demokratów. Kanclerzem wybrano ponownie dra Rameka. Skład nowego rządu jest taki sam, jak rządu poprzedniego z wyjątkiem następujących zmian: ministerstwo finansów objął burmistrz miasta Baden Kollman, ministerstwo rolnictwa poseł Thaler, sprawy zagraniczne objął kanclerz Ramek.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

„Ceskie Slovo" dowiaduje się, że konferencja małej ententy odbędzie się prawdopodobnie jeszcze przed konferencją rozbrojeniową, to jest około 20 lutego. Miejsce spotkania ministrów nie zostało jeszcze ustalone.

ROKOWANIA O NOWY RZĄD W NIEMCZECH

Kanclerz Luther odbył z przywódcami partyj umiarkowanych konferencję poświęcona sprawie składu personalnego nowego gabinetu. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że dotychczasowy minister rolnictwa, zbliżony do niemieckich narodowców hr. Kanitz nie zatrzyma prawdopodobnie swego portfelu w nowym gabinecie. Na stanowisko to wysuwany jest poseł z centrum Crone. Dzienniki berlińskie donoszą, że rokowania prowadzone przez kanclerza Luthra z frakcjami parlamentarnemi w sprawie utworzenia nowego gabinetu nie dały żadnego rezultatu i będą wznowione w ciągu dnia dzisiejszego. Pisma demokratyczne podają, że minister Reichswehry Gessler, który przetrwał wszystkie przesilenia gabinetowe ostatnich lat, nie wejdzie już do nowego gabinetu. Oświadczył on, że pragnie podać się do dymisji i trwa nadal w tym zamiarze.

NIEPEWNE LOSY BRIANDA

Prasa paryska omawia obecną sytuację parlamentarną. „Echo de Paris" zaznacza, że Briand wskaże w Izbie deputowanych, iż wybrać musi ona między projektami Doumera a nową inflacją. Według tego dziennika prezes Rady ministrów ma nadzieję, że przekona Izbę. „Le Journal" donosi, że dyskusja w Izbie będzie bardzo gorąca. Niemniej jednak przyjaciele polityczni Brianda sądzą, że z walki tej wyjdzie on zwycięsko. Wielu umiarkowanych członków kartelu uważa przesilenie rządowe za zupełnie niepożądane. „L'Oeuvre" przypomina, że wymowa Brianda dokonała już wielu cudów.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 stycznia.

Zegar na wieży ratuszowej

Budownictwo miejskie wypełniając polecenie Zarządu miasta, przystąpiło jeszcze z końcem ub. roku do robót około ustawienia nowego zegara na wieży ratuszowej. Mechanizm zegara zakupiony u jedynej tego rodzaju firmy polskiej Mięsowicza w Krośnie, został już przed kilkunastu dniami do Krakowa dostawiony. Roboty pomocnicze obecnie będące już na ukończeniu, polegają na założeniu drewnianej konstrukcji wiszącej dla podtrzymania mechanizmu rozdzielającego ruch zegara na 4 osie tarcz cyfrowych. Konstrukcja ta ma równocześnie służyć do udostępnienia kontroli łożysk przy osiach wskazówek zegarowych. Dalej wykonano i założono drewniane biegi schodów do wysokości dzwonów kwadransowego i godzinnego, przyczem zaopatrzono należycie wszelkie otwory okienne tak w samej wieży jakoteż na jej hełmie częściowo w okiennice pełne, częściowo w żaluzjowe.

W ostatnich dniach przystąpiono do wyciągania samego mechanizmu zegarowego, oszklonej szafy ochronnej oraz wyciągania dzwonu kwadransowego. Roboty postępują dość opornie ze względu na mrozy, tak, że o ile aura się nie zmieni zegar nie będzie mógł być uruchomiony wcześniej jak dopiero w ciągu przyszłego miesiąca.

Zarząd miasta dbając o utrzymanie starego zabytku jakim jest wieża ratuszowa, która w ostatnich zwłaszcza czasach więcej ucierpiała w części gzymsowej głównego trzonu wieży, mimo ciężkich stosunków finansowych gminy m. Krakowa, pomieścił w tegorocznym budżecie 50.000 zł. jako pierwszą ratę na wykonanie najkonieczniejszych robót około konserwacji tego cennego zabytku.

Do robót tych budownictwo miejskie przystąpi z wiosną.

—ooo—

O wypłatę stypendjów studentom

Centrala akad. stow. samopocowych w Krakowie zawiadamia kolegów, którym wstrzymano wypłatę stypendjów, że jej jakoteż innych środowisk uniwersyteckich delegacje na ogólnopolski Zjazd bratnich pomocy w Warszawie uzyskały od min. St. Grabskiego **zapewnienie pomyślnego dla stypendystów załatwienia sprawy wypłaty stypendjów.** Dnia 13 bm. p. Michalski, dyrektor departamentu szkół wyższych w min. oświaty, zawiadomił oficjalnie prezydjum Zjazdu, że **stypendja będą przez przeciąg 3 miesięcy wypłacane w wysokości 80% pobieranych kwot,** poczem sprawa stypendjów może być poddana rewizji. Centrala ASSS, zdając sobie sprawę z konieczności wypłacania stypendjów dla niezamożnej młodzieży akademickiej, zapewnia kolegów stypendystów, że jak dotąd nie zaniedbała ich sprawy, tak i nadal dołoży wszelkich starań, aby uzyskać maximum tego, co w danych warunkach da się otrzymać i do pokrzywdzenia młodzieży akademickiej nie dopuścić.

—ooo—

„ŻYCIE POWOJENNEJ FRANCJI". Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się w sobotę 16 bm. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odczyt tow. Zygmunta Grossa p. t. „Życie powojennej Francji". Treść odczytu: Walka z nacjonalizmem. Problem kolonjalny we Francji. Zagadnienie ludnościowe. Emigracja z Polski. Sowiety a Francja. Kobieta francuska. Życie gospodarcze. — Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 20 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. — Stawcie się licznie!

WISŁA ZAMARZŁA. Ostatnie silne mrozy pokryły gęstą krą lodową powierzchnię Wisły pod Krakowem, która aż do Czernichowa niemal całkowicie zamarzła. Odzieniecgdzie tylko koło brzegów brak powłoki lodowej. Wobec jednak odwilży spodziewać się należy, że lody wkrótce topnieć zaczną.

WYSADZANIE STAREJ AMUNICJI. Dnia 18 b. m. odbędzie się na forcie Batowice wysadzanie starej i niebezpiecznej amunicji przez zakład amunicyjny Nr. 4. Zabezpieczenia okolicznego terenu dokona wojskowość.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 18 stycznia o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: dr. Chmaj Ludwik: „Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XV wieku". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Mieszkalne domy miejskie na ukończeniu

Miejskie domy mieszkalne, których budowa została podjęta w lecie ubiegłego roku, są obecnie na ukończeniu. Z pięciu domów przy ul. Syrokomli, cztery stoją już pod dachem, a na piątym zaczęto stawiać dach. Ogółem mieszczą te domy około 50 mieszkań, dwu, trzech i cztero-pokojowych, urządzonych według najnowszych wymogów. Roboty wewnątrz budynków ukończone będą w czerwcu br., poczem mieszkania zostaną oddane do użytku. Do magistratu wpłynęło ogółem 705 podań, które zostały już rozpatrzone i przygotowane do załatwienia przez prezydjum miasta. U wszystkich ubiegających się o mieszkania przeprowadziły komisarjaty obwodowe zbadanie stanu dotychczasowych warunków mieszkalnych petentów. Również na ukończeniu znajduje się budowa wielkiego domu miejskiego o 40 mieszkaniach jednopokojowych z kuchniami, przeznaczonych dla emerytów i wdów po funkcjonarjuszach miejskich i państwowych.

—ooo—

UMIESZCZENIE SZYLDÓW I GABLOTEK. Magistrat krakowski przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów umieszczanie wszelkich szyldów, gablotek, wywieszek reklam świetlnych itp. urządzeń dozwolone jest jedynie za uprzedniem zezwoleniem magistratu. Plany względnie podania, wnoszone do magistratu na te urządzenia, mają być zgodnie z przepisami tej ustawy budowlanej zaopatrzone podpisem właściciela odnośnej realności.

ZMIANY W KRAKOWSKIM SĄDZIE WOJSKOWYM. W ostatnich dniach zaszły w okręgowym sądzie wojskowym i prokuraturze pewne zmiany. W miejsce płk. dr. Bartika, objął stanowisko naczelnego prokuratora dotychczasowy zastępca naczelnej prokuratury wojskowej w Krakowie płk. dr. Cięciel. Płk. dr. Bartik objął urząd sędziego orzekającego przy krakowskim sądzie wojskowym, oraz zastępstwo szefa rządu.

WIEC LOKATORÓW dzielnic VII, VIII i XXII odbędzie się w niedzielę 17 bm. o 10 przed poł. w sali kina „Warszawa", ul. Stradom 15. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sytuacja gospodarcza a lokatorzy. 2) nowe domy a czynsze w dolarach, 3) horendalne opłaty za nadmiar wody.

WIEC RODZICIELSKI W SPRAWIE ZAMIERZONEGO SKRÓCENIA WAKACYJ SZKOLNYCH. W niedzielę 17 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w sali Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego Nr. 28, II p. wiec rodzicielski w sprawie zamierzonego skrócenia wakacyj szkolnych. Wiec zagai b. minister zdrowia Doc. Dr. T. Janiszewski. Komitet wzywa zainteresowanych rodziców do jaknajliczniejszego udziału w wiecu.

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w sobotę 30 stycznia w sali saskiej przy ul. św. Jana 6 **maskaradę z wielu niespodziankami.** Czysty dochód przeznaczony na cele zapomogowe. Zaproszenia wydaje się w „Ognisku", Rynek 12, III piętro.

WYCIECZKĘ DO GAZOWNI MIEJSKIEJ urządza dział chłopców polskiej YMCA w niedzielę 17 bm. Zbiórka o godz. 11 przed południem przed Ogniskiem YMCA, ul. Retoryka 1.

ROZPRAWA DRA J. BADERA. Jak się dowiadujemy, w sądzie okręgowym cywilnym w Krakowie, odbędzie się dnia 26 marca br. o godz. 10 rano rozprawa rodziny bł. p. Ludwika Margulilesa przeciw dr. Janowi Baderowi o odszkodowanie z powodu śmiertelnego zranienia bł. p. Margulilesa.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś premjera jednego z najznamienitszych utworów przedwcześnie zgasłego poety, legendy o Don Juanie. Współczesne wcielenie wiecznego poszukiwacza kobiety, jego niedosyt miłosny, pojęty jako żywioł, który urąga tymczasowym konwencjom życia, znalazły tu doskonały wyraz w postaci tytułowej, której na pół fantastyczny, napół realistyczny charakter odtwarza p. W. Brydziński. Główne obok postaci tytułowej role odtworzą pp.: Morska, Kossocka, Zaklicka, Jednowski, Piekarski. „Don Juan" powtórzony będzie w niedzielę, poniedziałek, środę i czwartek. We wtorek poraz ostatni w tym okresie „Tajfun" Lengyela. W niedzielę popołudniu „Betleem polskie". W próbach jako najbliższa nowość „Polityka i miłość" J. Rączkowskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w sobotę premjera wesołej farsy „Pan naczelnik to ja". Główne role objęli pp. Wernicz, Zbucki, Hemowski, Brandt, Chełmirska, Treszczyńska, Kostrzewski, Gołębiowski, Sarnowski, Malecki, Kolwas i inni. „Pan naczelnik to ja" ukaże się w niedzielę wiecz., a o godz. 4 popoł. poraz ostatni w tym sezonie amerykańska farsa „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę popołudniu „Dziewczę w koszulce", wieczór „Tylko dla dorosłych". W niedzielę popołudniu „Kraków w nocy", wieczorem „Dziewczę w koszulce".

IX. (PRZEDOSTATNI) KONCERT ABONAMENTOWY Z CYKLU KONCERTÓW MISTRZOWSKICH odbędzie się w piątek, 22 stycznia w Starym Teatrze. Szczegóły w afiszach. Sprzedaż biletów od poniedziałku 18 bm. w kasie zamawiań J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Z Polski

CZY P. ŁAŃCUCKI ZOSTANIE WYMIENIONY? W Warszawie krążą pogłoski, że rząd sowiecki ma zaproponować naszemu rządowi wymianę siedzącego w więzieniu posła Łańcuckiego na innego więźnia politycznego polskiego w Rosji. Ustawa o wymianie personalnej daje obu stronom możność dokonania wymiany nielicznej już grupy osób. Rząd sowiecki chce wydać Polsce za posła Łańcuckiego księdza Usasa lub p. Łaszkiewicza, którzy znajdują się w więzieniach sowieckich i którzy w swoim czasie mieli być wymienieni za Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

ZMIANY W POLICJI LWOWSKIEJ. W związku z procesem Steigera komendant policji lwowskiej Łakomski i komisarz Kajdan zostali zwolnieni ze służby. Następcą Łukomskiego został mianowany inspektor Nowodworski a nadkomisarz Bodnar zastępcą. P. Nowodworski dotychczas pełnił służbę w województwie lwowskiem jako zastępca komendanta okręgowego.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. Do sklepu Korkesa w rynku we Lwowie przyszedł onegdaj mężczyzna średniego wieku i zażądał brzytwy. Kupiec wręczył mu żądany przedmiot, ustanawiając równocześnie jego cenę. Przybyły, otworzywszy brzytwę, momentalnie odwrócił się tyłem od stojącego za ladą kupca i błyskawicznym ruchem przeciął sobie gardło. Stojący tuż obok desperata brat Korkesa przyskoczył do gościa, chwycił go za rękę i wyrwał mu z rąk brzytwę. Krwią ociekającego osadzono na krześle i powiadomiono pogotowie ratunkowe. Wkrótce zjawił się na miejscu lekarz, który obandażował rany desperata i odstawił go do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Okazało się, że był to 29-letni Stanisław Zarzycki, rodem z Sokołówki pod Warszawą, piekarz z zawodu. Przyjechał on do Lwowa w poszukiwaniu za pracą, wszelkie jednak starania pozostały bez skutku. Nieszczęsny, nie mając środków do życia, z rozpaczy targnął się na swe życie.

HRABIA PODPALACZ. Wczoraj został w swoim zamku w Hamonai na Słowaczyźnie aresztowany hr. Emeryk Andrassy, ponieważ zwolniony ze służby urzędnik jego oświadczył, że w roku 1921, kiedy w zamku były rozkwaterowane wojska czeskie, hr. Andrassy polecił swemu słudze podpalić dom. Towarzystwo asekuracyjne wypłaciło hr. Andrassemu odszkodowanie. Stwierdzono również, że hr. Andrassy utrzymywał żywe stosunki z Węgrami wmieszanymi w aferę fałszerstwa. Andrassy został osadzony w więzieniu w Koszycach.

ZWINIĘCIE URZĘDU POCZTOWEGO. Z dniem 31 grudnia zwinięto czasowo ajencję pocztową w Jodłowniku pow. Limanowa, a okręg jej doręczeń włączono do urzędu pocztowego w Tymbarku.

—ooo—

Z zagranicy

TAJNE SPISKI W NIEMCZECH. „Berliner Tageblatt" zamieszcza wiadomości z Kistrzynia o tajemniczych zajściach jakie się rozgrywają tam i w okolicy. W Kistrzynie był już w roku 1923 przygotowywany zamach „czarnej Reichswehry". Policja miejscowa czyni środki ostrożności, jednak oświadcza, że w danej chwili niema jeszcze danych, któreby świadczyły o przygotowaniach do zamachu.

WYBUCH WEZUWJUSZA. Obserwatorjum na Wezuwjuszu podaje, że wzmocniona działalność wulkanu, która rozpoczęła się dnia 4 bm., obecnie zupełnie ustała. Od 10 bm. Wezuwjusz okazuje działalność normalną. Wiadomości, jakie ukazały się w niektórych dziennikach zagranicznych o szkodach i ofiarach w ludziach, są całkowicie pozbawione podstawy.

POŻAR FABRYKI TYTONIU. W magazynach fabryki tytoniu w Poli wybuchł pożar, który spowodował straty sięgające 25 miljonów lirów. Zniszczeniu uległy 2 miljony kg. tytoniu. Przyczyna dotychczas nieznana, władze wdrożyły dochodzenia.

Pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Warszawa, 15 stycznia (tel. własny „Naprz."). Minister pracy i opieki społecznej tow. Ziemięcki przeznaczył na styczeń **183.500 zł. na pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Sumę tę podzielono w następujący sposób: Warszawa 45 tys., Łódź 40.000, Poznań 23.000 Sosnowiec 20.000, Lwów 15.000, Częstochowa 8.000, Będzin 6.000, Drohobycz i Wilno po 5 tys., Kielce 3 tys., Radom, Krosno, Stanisławów po 2.500, Przemyśl, Białystok i Chrzanów po 2.000 złotych. Niestety w spisie tym nie znajdujemy wykazu sum przeznaczonych dla Krakowa. Przypuszczać należy, że zaszło tu nieporozumienie, które minister pracy wyjaśni w najbliższej przyszłości. Wypłata zasiłków dokonywana będzie przez zarządy obwodowych Funduszów bezrobocia.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 16 stycznia.

SPRZENIEWIERZENIE W 5 P. A. C.

Jak wiadomo, dzisiaj tj. w sobotę, miał się odbyć w krakowskim sądzie okręgowym wojskowym dalszy ciąg rozprawy przeciwko kpt. Kolmanowi i kpt. Herzogowi, oskarżonym o nadużycia, dokonane w 5 pac. Rozprawa ta rozpoczęła się 11 bm. i trwała przez trzy dni, poczem z powodu konieczności przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń przeciw kpt. Kolmanowi, oraz ewentualnego rozszerzenia jego aktu oskarżenia i przesłuchania dalszych świadków, została do dziś odroczona. Ponieważ jednak dochodzenia jeszcze nie zostały ukończone, sąd wojskowy odroczył rozprawę ponownie do wtorku 19 bm.

LISTONOSZ, LICZĄCY LAT 14 PRZED SĄDEM

Niezwykłą sprawę rozpatrywał wczoraj sędzia dr. Tomaszewski w krakowskim sądzie okręgow. karnym. Przed sądem stanął 14-letni Zygmunt Kwinta, z Zakliczyna, któremu wójt powierzył wielce odpowiedzialną funkcję listonosza wiejskiego, nie bacząc na młody wiek chłopca. „Stanowisko" swoje umiał Kwinta rychło wykorzystać, gdyż 11 maja ub. roku przywłaszczył sobie kwotę przekazową 260 zł., jaka nadeszła z Francji do Wiktorji Ślusarczyk. Pieniędzy tych używał 14-letni listonosz na łakocie a nadto dał Józefowi Suderowi 11 zł., by kupił mu w Krakowie balon. Suder kupił balon za 1 zł., a 10 zł. wziął za drogę. Poza tem Kwinta pożyczał kilku osobom drobne kwoty pieniężne. Prócz Kwinty, oskarżeni byli: Józef Suder, oraz dwie dalsze osoby o przyjmowanie tych pożyczek. Sędzia po przeprowadzonej rozprawie, zasądził Kwintę na 1 miesiąc więzienia, a Sudera za przekroczenie na 14 dni aresztu. Oskarżał prokurator dr. Golik.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Don Juan".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Don Juan".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Pan naczelnik to ja".
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter", wiecz.: „Pan naczelnik to ja".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Dziewczę w koszulce", wiecz.: „Tylko dla dorosłych".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Sobota, o godz. 7 wiecz.: **Mgstr. Zygmunt Gross:** „Współczesna Francja".

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16

Poniedziałek o godz. 7 w. **W. Korolewicz:** „Literatura polityczna XIX wieku w Polsce" (część II).
Wtorek o godz. 7 w. **W. Korolewicz:** „Literatura polityczna najnowszych czasów w Polsce".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Dr. M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety.
Poniedziałek: Dziekan Wydz. roln. dr. Stefan Surzycki: Istota i kierunki współdzielczości.

KINOTEATRY

Nowości: „Wampiry Warszawy".
Promień: „Markiza Yorisaka".
Reduta: „Człowiek o dwóch twarzach, 12 aktów oraz dokończenie „Dziecka Paryża".
Sztuka: „Królowa Mody".
Uciecha: „Człowiek o dwu twarzach".
Wanda: „Iwonka".
Warszawa: „Miłosny szał".

Tow. minister Ziemięcki za powołaniem marszałka Piłsudskiego do armji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Minister pracy tow. Ziemięcki wystosował do redakcji „Robotnika" następujące pismo:

Szanowny tow. redaktorze! W decyzji komitetu politycznego ministrów, zmierzającej do przyśpieszenia uchwalenia ustawy o władzach wojskowych, część opinji publicznej, jak się dowiaduję, widzi nową przeszkodę, stawianą powrotowi do armji marszałka Piłsudskiego. Ponieważ — byłem autorem wniosku, przyjętego przez komitet polityczny ministrów, oświadczam, że intencja moja była wręcz odwrotna, chodziło mi oczywiście o to, ażeby, — przyśpieszając uchwalenie ustawy, poczyniono w niej odpowiednie zmiany, ułatwiające powrót marszałkowi Piłsudskiemu.

Pragmatyka nauczycielska w Sejmie

Wyzwolenie stawia wniosek o nieufność dla rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wypełniła niemal w całości dyskusja nad pragmatyką nauczycielską. Poprzedził tę dyskusję wniosek Wyzwolenia, które to stronnictwo domagało się głosowania w dniu dzisiejszym nad votum nieufności dla rządu. Wobec sprzeciwów, sprawa ta nie została postanowio na na porządku dziennym.

Po krótkiej dyskusji w sprawie trzeciego czytania

USTAWY O CUDZOZIEMCACH

przystąpiono do głosowania nad tą ustawą. Wniosek o odesłanie ustawy do komisji odrzucono, poczem ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu 104 głosami przeciw 94. Na ławach mniejszości narodowych rozległo się bicie w pulpity. Marszałek przywołał do porządku posła Wojtiuka, zaś dwukrotnie i z zapisaniem do porządku dziennego posła Chruckiego. Wszystkie poprawki zgłoszone w trzeciem czytaniu upadły. Przyjęto rezolucję komisji, wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy, regulującej sprawę imigracji osiedlania się i zarobkowania cudzoziemców w Rzeczypospolitej wreszcie przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego wydania zarządzeń, ułatwiających ludności województw wschodnich otrzymywanie dowodów osobistych.

Przystąpiono do rozpatrywania ustawy

O PRAGMATYCE NAUCZYCIELSKIEJ

Dyskusję doprowadzono do artykułu 84 włącznie. W dyskusji zabierali głos posłowie z Koła żydowskiego, w których imieniu pos. Bernard Hausner oświadczył, że żydzi zaostrzą opozycję ze względu na antysemicki charakter działalności obecnego ministra oświecenia.

Przy artykule 57, który pozwala ministrowi przenosić nauczycieli, jeżeli tego wymaga organizacja szkół albo jej dobro, zabrał głos

TOW. POSEŁ SMULIKOWSKI,

stwierdzając, że był zwolennikiem innego brzmienia artykułu 57, ale ponieważ propozycja jego upadła, przeto sprawę tę referował lojalnie wobec komisji. Tow. Smulikowski przypomina, że wskazywał na niebezpieczeństwo tego artykułu. Dyskusję przerwano, odkładając do najbliższego posiedzenia Sejmu przemówienie sprawozdawcy i głosowanie.

Marszałek Rataj oznajmił, że termin następnego posiedzenia i jego porządek dzienny poda do wiadomości posłów pisemnie. W czasie tej przerwy obradować będą wszystkie komisje, zwłaszcza będzie czynną komisja budżetowa, która będzie pracowała codzień rano i popołudniu nad sprawozdaniem Najwyższej Izby kontroli państwa.

* * *

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej przystąpiła do głosowania nad wnioskami dotyczącemi nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Komisja przyjęła zasadę, poddającą pod ochronę tej ustawy gmachy fabryczne, dzierżawione przez przedsiębiorców do dnia 1 stycznia 1927 r., pod warunkiem, że przedsiębiorstwa te w roku 1925 były czynne przynajmniej przez pół roku i o ile nie zaszło już prawomocne orzeczenie sądowe w sprawie eksmisji budynków fabrycznych. Poza tem przeszła zasada wstrzymania automatycznej podwyżki komornego dla bezrobotnych, następnie od mieszkań jednoizbowych oraz od tych lokalów, które zajmowane są przez lokatorów zarabiających jako samotni 80 zł. miesięcznie, z rodziną zaś 120 zł. Wszystkie inne wnioski upadły, z wyjątkiem prawnej proceduralnej kwestji, dotyczącej Małopolski, mianowicie w Małopolsce przedłużono termin dla wnoszenia sprzeciwów w sprawach eksmisji do 8 dni. Wreszcie przyjęto zasadę zaproponowaną przez rząd, że przy ferowaniu wyroków eksmisyjnych dla bezrobotnych i wogóle lokatorów, których położenie gospodarcze jest nędzne, termin eksmisyjny będzie przedłużony do roku, a nie jak dotychczas do 6 miesięcy.

Dotychczasowy referent nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, tow. poseł Pużak, zrzekł się referatu. Komisja w jego miejsce wyznaczyła na referenta posła Bittnera (chadek).

Sejmowa komisja konstytucyjna w dalszym ciągu prowadziła dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Po dłuższej dyskusji przyjęto artykuł 6 w następującem brzmieniu: „Władza administracyjna pierwszej instancji ma prawo zakazać odbycia zgromadzenia, które byłoby zwołane w celach przez prawo zakazanych z pogwałceniem przepisów ustawy niniejszej, albo którego odbycie zagrażałoby bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Zakaz na piśmie z uzasadnieniem należy doręczyć gospodarzowi zebrania." Wniosek tow. posła Czaplińskiego i Bagińskiego z Wyzwolenia, żądający skreślenia w całości tego artykułu, bądź też ściślejszego sprecyzowania zasad pogwałcenia przepisów ustawy, upadł 13 głosami przeciw 13. Następnie komisja przyjęła w brzmieniu zaproponowanem przez referenta Knopczyńskiego artykuł 7, postanawiający, iż władza administracyjna pierwszej instancji ma prawo delegowania przedstawiciela na każde zebranie, a przewodniczący zebrania ma obowiązek wskazania mu miejsca na sali, z którego mógłby śledzić przebieg całego zgromadzenia. Na tem dalszą dyskusję przerwano. Tow. posel Czapliński, Polakiewicz (stronnictwo chłopskie) i Prószyński (ZLN) zaapelowali do komisji, by dyskusja nad projektem ustawy o zgromadzeniach była prowadzona w szybkiem tempie, a to ze względu na stan „ex lex" (poza prawem), panujący w województwach wschodnich. Komisja postanowiła odbyć następne posiedzenie w dniu najbliższego plenarnego posiedzenia Sejmu.

Jak się gospodaruje w monopolu spirytusowym?

Warszawa, 15 stycznia (tel. wł. „Naprzodu").

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej zażądano, aby w najbliższy czwartek odbyło się specjalne posiedzenie komisji skarbowej, na którem będzie postawiony szereg interpelacyj pod adresem monopolu spirytusowego. W interpelacjach tych mieszczą się zarzuty, że monopol gospodaruje rozrzutnie, że przynosi zaledwie część dochodu zapowiedzianego przez pp. Wład. Grabskiego i Głowackiego. W roku 1925 dochody wyniosły zaledwie 172 miljony, w tem 130 miljonów przelanych z budżetu poprzedniego, tymczasem Grabski i Głowacki twierdzili, że dochód ma wynieść 400 miljonów zł. W kuluarach sejmowych na temat gospodarki monopolu spirytusowego obiegają jaknajbardziej zdumiewające pogłoski. Spodziewają się powszechnie niezwykłych rewelacyj.

TELEGRAMY

OBRADY NAD OSZCZĘDNOŚCIAMI W BUDŻECIE

Warszawa, 15 stycznia (tel. własny „Naprz.").

Wczoraj odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej delegacji ministerstwa skarbu do spraw oszczędności w wydatkach państwowych i samorządowych. Na zebraniu tem delegaci do poszczególnych ministerstw przedstawili rezultat akcji oszczędnościowej, mającej się wyrazić w projektach preliminarza budżetowego poszczególnych ministerstw. — Projekty te przesłane zostały departamentowi budżetowemu ministerstwa skarbu.

PREZES RADY PORTU GDAŃSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 15 stycznia (tel. wł. „Naprzodu").

Wczoraj przybył do Warszawy prezes Rady portu wolnego miasta Gdańska, p. Loes. Pan Loes złożył wizytę premjerowi Skrzyńskiemu, ministrowi robót publicznych tow. Moraczewskiemu, ministrowi przemysłu i handlu Osieckiemu, ministrowi kolei Chądzyńskiemu i podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Moraczewskiemu.

NOMINACJA P. SOKALA

Warszawa, 15 stycznia (tel. wł. „Naprzodu").

Dekretem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 bm. były minister pracy i delegat rządu polskiego do Międzynarodowego Biura Pracy Franciszek Sokal został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w trzecim stopniu służbowym, przyczem powierzono mu jednocześnie stanowisko delegata Polski przy Lidze Narodów.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SKARBU

Warszawa, 15 stycznia (tel. wł. „Naprzodu").

Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu Kubala złożył podanie o 6-tygodniowy urlop dla poratowania zdrowia. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, po powrocie z urlopu p. Kubala ma objąć inne stanowisko w administracji państwowej. Kierownictwo departamentu obrotu pieniężnego powierzone zostało naczelnikowi wydziału dewizowego Barańskiemu.

Przegląd gospodarczy

MACHINACJE Z DOLAREM

Od dwóch dni jesteśmy świadkami jakichś podziemnych machinacji, które usiłują pędzić kurs dolara w górę. Bez żadnej racji dolar we czwartek doszedł znowu do 8 zł. a w piątek stał jeszcze na 7'50—7'60, podczas gdy bank polski w Krakowie utrzymał kurs 7'08—7'10.

Uderzającem jest, że wahanie te mają miejsce przeważnie na rynku wewnętrznym, podczas gdy zagranicą złoty stale zwyżkuje. Np. w Zurychu złoty z każdym dniem robi postępy, a 15 stycznia osiągnął 72'50 franków za 100 złotych, a więc kurs od miesięcy już nienotowany.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 15 stycznia. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. 7'20—7'22—7'18.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 35—40 gr., śmietana sio dka 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł.; masło 1 kg. 4'50—4'80, ser 1—1'10 zł.; jaja kopa 11—1'50 zł. sztuka 19—20 gr.; kury 4—7 zł., kurczęta (para) 5—6 zł., kaczki żywe 6—8 zł., bite 4—6 zł., gęsi żywe 10—12 zł., bite 8—10 zł., indyki 12—15 zł.; ziemniaki 1 kg. 10 gr. buraki 14 gr., selery 40—50 gr., kapusta biała (kopa) 6—12 zł., włoska 5—12 zł., bulwy 1 kg. 60—80 gr.; jabłka krajowe 1 kg. 70—1'40 zł., gruszki deserowe 2—2'40, cytryna (sztuka) 12—15 gr.; karp duży 1 kg. 4'50—5 zł., mały 4 zł., na części 5'25 zł., lin duży 4 zł., wiślane 5 złotych.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w niedzielę 17 stycznia o 11 przedpołudniem w Sekretarjacie Rady. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Wydziału, komisji kontr. i przedstawicieli Rady robotniczej o bezwarunkowe przybycie. Prezydjum: B. Jaroszewski, J. Wesołowski.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE, sekcja handlowców, zawiadamia, że w sobotę 16 bm. odbędzie się zebranie dyskusyjne o godz. 2 popołudniu w lokalu Związku, ul. Sławkowska 6.

Rejestracja członków i bezrobotnych handlowców odbywa się codziennie od godzi. 6—8 wieczór.

Związek Zawodowy Urzędników Prywatnych w Krakowie wzywa swych członków do przeglądnięcia wywieszonego w magistracie spisu wyborców do sądu przemysłowego, celem uzupełnienia nie objętych wyborów do dnia 17 bm.

ZWIĄZEK ZAWODOWY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH zawiadamia, że w niedzielę 17 bm. o godz. 4 po południu odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5, lewa oficyna, III. piętro, nadzwyczajne walne zgromadzenie. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY FRYZJERSCY! W poniedziałek 18 stycznia odbędzie się doroczne walne zgromadzenie w sali Związków, ul. Dunajewskiego 5 III. p. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności zarządu i komisji rewizyjnej, 3) rezygnacja i wybór zarządu, 4) wnioski.

ROZMAITOŚCI

TRAGICZNY WYPADEK WE LWOWIE. Wczoraj około godz. 14 zdarzył się na placu Akademickim wstrząsający wypadek. Ofiarą lekkomyślnej jazdy na motocyklu padł właściciel firmy „Cyklecar", znany sportowiec, sekretarz małopolskiego automobilklubu, W. Dembicki. Jechał on na motocyklu z rękoma w kieszeni prawdopodobnie z powodu mrozu i najechał z tyłu na auto Mieczysława Kolmana, kierowane przez szofera Leona Bujańskiego. Skutek był straszny. Dembicki rzucony w tył upadł na chodnik, tracąc przytomność. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził wstrząs mózgu, wypłynięcie jednego oka, pęknięcie czaszki, złamanie ręki itp. P. Dembickiego odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Szofera aresztowano. Liczni świadkowie zajścia twierdzą, że w wypadku tym nie było winy szofera.

ZBIEGLI Z WIĘZIENIA W DROHOBYCZU: — Chaim Schapiro vel Abrahamowicz, zasądzony na karę bezterminowego ciężkiego więzienia. — Ziemba Władysław i Krzywicki Jankiel, zasądzeni na karę bezterminowego ciężkiego więzienia, oraz Antoni Chmielew zasądzony na 15 lat ciężkiego więzienia. — Za zbiegami rozpisano listy gończe.

NADUŻYCIA W PKU LUBLIN. W tych dniach został aresztowany za pobranie łapówki i sfałszowanie dokumentów ewidencyjnych zastępca komendanta PKU Lublin, kapitan Koliński. Sprawa przedstawia się następująco: Syn niejakiego Bulca, mieszkańca Lublina, został wzięty do wojska. Po dziewięciu miesiącach pobytu w wojsku ojciec jego zwrócił się za pośrednictwem malarza Kamienia do kpt. Kalińskiego, proponując łapówkę w sumie 200 zł. za pomoc w zwolnieniu ze służby wojskowej. Kpt. Kaliński przyjął propozycję i wysłał list do komendy pułku. Komenda pułku nie widząc żadnych podstaw, udzieliła odmownej odpowiedzi. — Wówczas kpt. Kaliński wysłał drugi list, w którym opierając się na sfałszowanych dokumentach ewidencyjnych, żądał zwolnienia Bulca. Nie wiedząc, że po drugim liście komenda wydała rozkaz zwolnienia, wysyła list trzeci. To zwróciło uwagę komendanta pułku i dzięki dochodzeniom udało się sprawę wyświetlić. Prawdopodobnie rozprawa sądowa odbędzie się w początkach lutego.

ZA MORDERSTWO Z PRZED 12 LAT. W Zamarstynowie pod Lwowem przed wojną mieszkał Jan Korosiewicz wraz z żoną swoją Anastazją. — Pewnego dnia w 1914 r. zniknął on z domu, żona zaś jego opowiadała, że mąż wyjechał na dłuższą robotę na prowincję. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że Anastazja swego męża zamordowała uderzeniem siekiery, poczem zwłoki zakopała w ogrodzie, przyległym do jej domu. Onegdaj policja Anastazję Korasiewiczową, liczącą dziś lat 60 aresztowała i o fakcie morderstwa zawiadomiła prokuraturę przy okręgowym sądzie karnym we Lwowie.

SPEKULACJA DOLAROWA PRZYPIECZĘTOWANA DWOMA SAMOBÓJSTWAMI. — Przed paru dniami podały dzienniki warszawskie krótką wiadomość o samobójstwie znanego w Warszawie przedsiębiorcy budowlanego, Macieja J.

Obecnie „Express warszawski" donosi, iż powód rozpaczliwego kroku stał w związku ze stratami, poniesionemi przezeń na giełdzie z namowy żony, która wobec ciągłego wówczas spadku złotego, skłoniła męża, aby przesłał jej całą gotówkę, celem nabycia dolarów. J. zajęty był wówczas pod Lubartowem przy budowie mostu na Wieprzu, przyczem wedle powyższego dziennika przesłał żonie i całą sumę, przeznaczoną na wypłatę robotnikom.

Nadzieje na szybki zysk zawiodły — dolar przeciwnie zaczął spadać; spekulacja przyniosła straty, których J. nie mógł powetować. Gdy nadszedł termin wypłat wyjechał on do Siedlec i tam w hotelu Angielskim odebrał sobie życie strzałem z rewolweru.

Tymczasem wdowa, przyjechawszy z Warszawy do zwłok męża, w przystępie rozpaczy otruła się w sąsiednim numerze esencją octową. Nazajutrz rano służba hotelowa znalazła już zastygłe jej zwłoki.

ANEGDOTA Z CARSKICH CZASÓW. Pomiędzy wystawionemi obecnie w Moskwie na publiczny widok kosztownościami byłej rodziny cesarskiej znajduje się też szabla, bogato wysadzana szlachetnemi kamieniami, która była własnością cara Pawła I. Przewodnik powiada zwiedzającym wystawę, następującą historyjkę, związaną z tą szablą: Na jednej z parad pewien pułk kirasjerów swoją złą postawą doprowadził cara do takiej wściekłości, że wyciągnął z pochwy ową ozdobną szablę i wydał komendę dla całego pułku: „**W prawo zwrot! Marsz na Sybir!**" Pułk, wykonując rozkaz carski, dotarł już do Nowogródka, kiedy nadeszła wiadomość o śmierci cara i rozkaz zawrócenia z drogi.

KIEPSKI PORZĄDEK W ARCHIWACH ROSYJSKICH: DOKUMENT O PUSZKINIE W HANDLU SPOŻYWCZYM. „Izwiestja" podaja z Krasnodaru następującą wiadomość: Współpracownik „Kubsielkredsojuzu" (który to zlepek skrótów zapewne oznacza: kubański wiejski związek kredytowy) nabył na rynku torbę z siemieniem słonecznikowym, co na południu Rosji tworzy przedmiot nieustannego żucia i plucia, przyczem przekonał się, że obok popularnego przysmaku wszedł w posiadanie dokumentu, dotyczącego Puszkina — mianowicie tajnego dozoru policyjnego, którym skrupulatnie otaczał poetę rząd carski. Dokument odnosi się do okresu, kiedy Puszkin odbywał podróż na Kaukaz do Tyflisu. Brzmi on: „Raport o tajnym dozorze nad Aleksandrem Puszkinem.

Znany poeta, dymisjonowany urzędnik 10 klasy, Aleksander Puszkin, wyjeżdża w miesiącu marcu z Petersburga do Tyflisu i ponieważ z rozkazu najwyższego jego cesarskiej mości znajduje się on pod tajnym dozorem, przeto z rozkazu jaśnieoświeconego p. głównodowodzącego, mając zaszczyt donieść o tem waszej ekscelencji, najpokorniej proszę nie zaniechać rozporządzenia o należytym dozorze nad nim po przybyciu do Gruzji (Podpis: generał-major Osten-Sacken).

KRACH DZIENNIKA FASZYSTOWSKIEGO. Dziennik faszystowski „Völkischer Kurier" w Monachjum został zamieniony na tygodnik i ma zostać całkowicie zawieszony, o ile w styczniu nie znajdzie się dostateczna liczba abonentów.

SAMOCHODY WYPARŁY ZAPRZĘGI KONNE. W dzień wigilijny po raz ostatni używane były w Berlinie konne zaprzęgi pocztowe w liczbie 274. W święto Bożego Narodzenia odbyła się uroczystość pożegnania ostatnich pocztyljonów. Zaprzęgi konne zostały wyparte przez samochody pocztowe; przed wojną miała ich poczta berlińska 4, obecnie 130. Konie zniknęły całkowicie ze służby pocztowej w Berlinie i wogóle znikają z ulic wielkiego miasta.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNICZE W MEKSYKU. Wybory do Rady miejskiej w mieście Meksyku dały ogromną większość robotnikom, zorganizowanym w meksykańskiej partji pracy.

HURAGAN ŚNIEŻNY. „Chicago Tribune" donosi z Nowego Jorku, że huragan śnieżny szaleje w dalszym ciągu w okolicy Nowego Jorku i Bostonu. Komunikacja jest uniemożliwiona. Nieznany dotychczas parowiec rozbił się o nadbrzeżne skały, załoga tego parowca miała podobno zatonąć.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182,
„ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 410.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).